

Straciłem sporo czasu na linijki o pierdołach
I tak terazniejszy Rychu, wczorajszego by zdissował
Gdybym przyglądał się z boku sobie samemu sprzed lat
Pewnie wyjebałbym w mordę typowi, sam miałbym ślad
Brat, spoko fakt, pewne rzeczy się pamięta
Wiem, że święty nie byłem choć mówili krowa święta
Znow wystawił spektakl, kolejne widowisko
Nieobliczalny Rychu i to jego towarzyszo
Bywało śmiesznie, zawsze byłem czemuś winny
Bo komedia to najczęściej patrzenie na dramat innych
I mam gdzieś sytuację spod znaku jak on bitny
Bo naważony browar nie smakował mi nigdy
Potrzeby ucichły i pomyślałem mądrzej
Bo nigdy nie jest za późno na to by dojrzeć
Dziś jestem ojcem, kocham Cię dziecko
Tatus nie będzie skończony i splukany przed czterdziestką

To Codzienne refleksje, rap o życiu, że tak powiem
Skupiam się na tekście, oczyszczam swoją głowę
Z życiem walkower, nie stawiam na półśrodki
Może zbyt dużo myślę oto radość i troski

Wierzyłeś w różne gusła jak w Paktofonikę Gustaw
Dla mnie szklanka do połowy pełna, dla Ciebie pusta
Dla mnie szklana pułapka – wódka, a nie szklanką po łapkach
Ty nie miałeś problemów, choć dziś sam w tarapatach
Pomówiłeś brata, pogardziłeś bliźnim
Świat, w którym żyjesz dla mnie jest nierzeczywisty
Twoje serce pompuje zamiast krwi litry zawiści
Dziś całkiem obcy ludzie, kiedyś niby tacy bliscy
Już nie szukam odpowiedzi czemu jest jak jest
Znam ludzi ból, czuję, że to zła energia
Rozmiękczenia dekła musi znaleźć winnego
Własnych niepowodzeń na wiecznym sukcesie głódzie
To nie mój klimat, bo zły dzień to ledwie chwila
Dzięki pogodzie ducha zyskuję z rodziną chillout
Nieraz mam emocji tyle ile w rapie Ghostface Killah
Wtedy biorę głębszy wdech, wydech już nie zabija

To Codzienne refleksje, rap o życiu, że tak powiem
Skupiam się na tekście, oczyszczam swoją głowę
Z życiem walkower, nie stawiam na półśrodki
Może zbyt dużo myślę oto radość i troski

Mógłbym cisnąć bez końca stówkę koncertów rocznie
Tylko na co to komu mam jakieś środki na koncie
Głodny milionów? W porządku, ale pytam gdzie sztuka
Tylko w roboczej nazwie koncertu można jej szukać?
Jako stary rutyniarz, odpuszczam sporo okazji
Już nie poświęcę wakacji, by grywać trasy dla kasy
Raper ma wieczne wczasy, lecz RPS zapierdala
Bo weekendowe wojaże to tylko część moich starań
Po miesiącach harówki zasłużył na wypoczynek
I zamiast gonić za kwitem, wydaję ten kwit na wyspie
Zwiedzam te wszystkie miejsca, o których zawsze marzyłem
Zbieram na chesne dla córki, ogólnie dbam o rodzinę
A satysfakcji najwięcej z bycia Ryszardem, nie Peją

Nie zrozumieją kolesie, którzy chcą ten top przejąć
Życzę Wam szczęścia bo pieniądz może zdradzić jak dziwka
Wierzysz w banknoty? No co Ty, wierzę w ludzi, więc bitwa
O szmal bije się sitwa, całkiem żałosny obraz
Byle do kiejdy coś skitrac kolejna cyniczna postać
I tak wiecznie nienasyceni przez własne plany
Które nie mają żadnych szans na realizację

To Codzienne refleksje, rap o życiu, że tak powiem
Skupiam się na tekście, oczyszczam swoją głowę
Z życiem walkower, nie stawiam na półśrodki
Może zbyt dużo myślę oto radość i troski